

Ojcowie małych dzieci – doświadczenia, obserwacje i wnioski z pracy w ramach programu Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje

ANETA GRUŻEWSKA

Fundacja Dzieci Niczyje,
Ośrodek Terapeutyczno-Edukacyjny MaterPater

W niniejszym artykule wykorzystano doświadczenia zespołu klinicznego programu Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje. Artykuł jest próbą scharakteryzowania konkretnej grupy odbiorców: ojców, którzy skorzystali z oferty programu Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje. Zebrane od ojców w kontakcie indywidualnym informacje pozwoliły odpowiedzieć na takie pytania, jak: skąd wiedzieli o ofercie programu, jakie deklarowali powody swojego zgłoszenia, w jakim momencie życia trafili po pomoc i z jakiej formy pomocy zdecydowali się skorzystać. Dane statystyczne wykorzystane w tekście pochodzą z elektronicznej bazy danych klientów i obejmują wszystkich ojców, którzy skorzystali z pomocy programu Dobry Rodzic – Dobry Start w latach 2011–2013.

SŁOWA KLUCZOWE:

OJCOWIE, RODZICIELSTWO, POTRZEBY OJCÓW, POTRZEBY MAŁEGO DZIECKA, RELACJA OJCIEC – DZIECKO

Teoretyczne założenia pracy klinicznej w zespole Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje

Podstawą teoretyczną pracy zespołu Dobry Rodzic – Dobry Start są założenia terapii systemowej traktującej rodzinę jako całość składającą się z elementów wzajemnie na siebie oddziałujących. Poszczególne elementy,

członkowie rodziny, oddziałują na siebie nie na zasadzie linearnej, czyli kierującej się zasadą przyczyna – skutek, tylko na zasadzie cyrkularności, która zakłada wzajemne oddziaływanie na zasadzie sprzężeń zwrotnych. Psychoterapia systemowa korzystała z założeń ogólnej teorii systemów, której twórcą był von Bertalanffy (1984). Charakterystyczną cechą systemów jest ich dynamizm. Zakłada on, że system podlega ciągłym zmianom i modyfikacjom, a między tworzącymi go jednostkami dochodzi do wielu zróżnicowanych interakcji, w zależności od tego, na jakim etapie rozwoju się znajduje system, czyli np. rodzina (np. młoda rodzina, rodzina z małym dzieckiem, rodzina z młodym dorosłym czy rodzina z pustym gniazdem). System składa się z podsystemów, których liczba i rodzaj mogą być różne. Podsystemy tworzą swoistą dla każdej rodziny strukturę. Każdy podsystem określa role i zadania poszczególnych wchodzących w jego skład osób, np. podsystem rodziców, dzieci, kobiet, mężczyzn, dziadków. Prawidłowe funkcjonowanie podsystemów będzie wpływać na prawidłowe funkcjonowanie całego systemu. Cechą charakterystyczną każdego systemu jest także zdolność do homeostazy, czyli zachowania wewnętrznej równowagi wobec zachodzących zmian. W podejściu systemowym osobę wymagającą pomocy traktuje się jako element systemu, a źródeł patologii nie szuka się w jednostce oderwanej od kontekstu społecznego, w którym na co dzień funkcjonuje, tylko we wzajemnych interakcjach występujących w danym systemie. W pracy nacisk kładziemy na wzajemne interakcje w konkretnym systemie czy podsystemie, porządkujemy relacje, sposoby komunikacji, wzorce wzajemnych zachowań i reakcji.

Drugą teorią wykorzystywaną w programie Dobry Rodzic – Dobry Start jest opracowana przez Bowlby'ego (1980) teoria przywiązania. Bowlby podkreślał, że u każdej jednostki występuje potrzeba więzi z osobnikiem tego samego gatunku, co dotyczy także ludzi. Na budowanie więzi składać się będą zarówno działania podejmowane przez dziecko, takie jak: płacz, krzyk, ssanie, przywieranie do opiekuna, podążanie za opiekunem, jak i działania podejmowane przez opiekuna, np. bycie dostępnym, responsywnym, odpowiadającym adekwatnie na sygnały wysyłane przez dziecko. W wyniku tych interakcji wykształca się wzorzec przywiązania. Mary Ainsworth (1977) w toku prowadzonych badań wyodrębniła trzy style przywiązania:

- styl bezpieczny – opiekun jest dostępny, adekwatnie reagujący na sygnały wysyłane przez dziecko, przewidywalny. Dziecko staje się ufne, ma poczucie bezpieczeństwa, ujawnia sytuacje dyskomfortu, zwraca się do opiekuna, gdy tego potrzebuje, jest otwarte na eksplorowanie otoczenia.

- styl lękowo-ambivalentny – opiekun nie zawsze jest dostępny, dziecko nie czuje się bezpiecznie, uruchamia wiele zachowań mających na celu osiągnięcie bliskości z opiekunem, boi się utraty opiekuna, a więc staje się czujne, pilnujące opiekuna, a na rozstanie reaguje wzmożonym lękiem. Bliskość opiekuna może przynosić dziecku ukojenie lub ulgę, ale także złość.
- styl unikający – opiekun nie reaguje na sytuacje napięcia dziecka, jego potrzebę bliskości lub jest dostępny fizycznie, ale brak jego dostępności emocjonalnej. Dziecko może wycofać się z sygnalizowania swych potrzeb, unikać bliskości, nie reagować na rozstania z opiekunem.

Wczesne doświadczenia kontaktu z obiektami, z którymi dziecko się wiąże są fundamentem jego dalszego funkcjonowania, także w dorosłości. Mają znaczenie zarówno dla funkcjonowania emocjonalnego, jak i społecznego. Dzieci z bezpiecznym wzorcem przywiązania czują się bezpiecznie, nie odbierają relacji z drugim człowiekiem jako zagrożenia, lepiej radzą sobie z sytuacjami wywołującymi dyskomfort, zdobywają umiejętność samoregulacji. Potrafią także komunikować swoje emocje i sytuacje dyskomfortu, gdyż mają w tym zakresie wiele pozytywnych doświadczeń w relacji z reagującym, wrażliwym opiekunem. Dzieci z bezpiecznym wzorcem przywiązania są także odporniejsze na stres, czego wskaźnikiem jest stężenie kortyzolu w ich organizmie. A większa odporność na stres to większe prawdopodobieństwo uruchomienia adekwatnych sposobów radzenia sobie w sytuacjach dyskomfortu. W dodatku mniejsza podatność na stres będzie powodować lepsze funkcjonowanie organizmu także w czysto fizjologicznych jego wymiarach. Wszystko to zwiększa prawdopodobieństwo lepszego funkcjonowania w dalszym życiu.

Głównym obiektem przywiązania dla dziecka zazwyczaj staje się biologiczna matka lub, jeśli to niemożliwe, inna osoba, która podejmie rolę matki. Dziecko wiąże się jednak także z innymi osobami – tzw. drugorzędnymi postaciami przywiązania. Zazwyczaj należy do nich ojciec lub inne osoby z otoczenia, np. dziadkowie. Warunkiem potrzebnym do zbudowania więzi jest obecność tych osób w życiu dziecka, zaangażowanie w opiekę, reagowanie na wysyłane przez nie sygnały, kojenia gdy przeżywa dyskomfort, spędzanie czasu na wspólnych aktywnościach. Pozytywne doświadczenia z matką, ale i z innymi dorosłymi, w dzieciństwie pozwalają zbudować zarówno pozytywny obraz relacji z ludźmi, które postrzegane są jako przewidywalne, bezpieczne, oferujące pomoc w sytuacjach kryzysowych, jak i pozytywny obraz siebie jako osoby wartościowej, zasługującej na opiekę i troskę ze strony innych. Zbudowane bezpieczne wzorce przywiązania także z innymi

niż matka osobami, będą potwierdzać i utrwalać wzorzec oparty na zaufaniu do siebie i innych. Wydaje się zatem oczywiste, że oferta mająca na celu wspieranie budowania bezpiecznej więzi z dzieckiem, powinna być skierowana do obojga rodziców.

Celem podejmowanych działań w ramach programu Dobry Rodzic – Dobry Start jest wspieranie rodziców w odczytywaniu sygnałów wysyłanych przez dziecko, adekwatnym reagowaniu na potrzeby dziecka, a co za tym idzie w budowaniu bezpiecznej więzi.

Oferta Programu Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje, z której mogą korzystać ojcowie dzieci do 6 roku życia

Program Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje jest programem profilaktycznym skierowanym do rodziców dzieci do 6 roku życia. Oferta programu ma charakter szeroko pojętej pomocy psychologicznej oraz edukacyjny. Jego celem jest ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Tworzona od 2008 roku oferta bezpośredniego wsparcia rodziców jest systematycznie poszerzana i modyfikowana, gdyż doświadczenia zespołu klinicznego pozwalają na pogłębienie wiedzy o realnych potrzebach odbiorców.

Ofertę programu można podzielić na dwie grupy:

- 1) Dostępną dla wszystkich rodziców dzieci w wieku 0–6 lat (także tych nieprzeżywających trudności, dla których motywacją jest chęć rozwoju w roli rodzica):
 - konsultacje wychowawcze;
 - spotkania edukacyjne (dwugodzinne jednorazowe spotkania dotyczące różnych aspektów związanych z wychowywaniem dzieci);
 - Aktywne Poniedziałki (zajęcia zabawowe dla rodziców z dziećmi);
 - Pakiet Dobrego Rodzica – zestaw ulotek i broszur nt. wychowania bez przemocy;
 - poradnia internetowa;
 - strona internetowa.
- 2) Dostępną dla rodziców przeżywających trudności, u których ryzyko wystąpienia krzywdzenia dziecka jest większe (narzędziem do oceny

ryzyka jest *Ankieta czynników ryzyka* wypełniana po pierwszej konsultacji psychologicznej przez psychologa prowadzącego):

- indywidualny kontakt ze specjalistą – psychologiem (konsultacje psychologiczne, psychoterapia), psychiatrą, prawnikiem, dietetykiem;
- psychoterapia par (rodziców), konsultacje psychologiczne dla par (rodziców);
- warsztaty umiejętności wychowawczych, w tym warsztat „Być ojcem” przeznaczony wyłącznie dla ojców małych dzieci;
- wyjazd terapeutyczno-edukacyjny dla rodzin;
- Wolontariusz w Rodzinie – wsparcie wolontariuszy w domu rodzica.

Znaczącą większość odbiorców programu Dobry Rodzic – Dobry Start w kontakcie indywidualnym stanowią kobiety – matki, opiekunki prawne dzieci (w 2011 – 80%, 2012 – 81%, 2013 – 78%), które poszukują pomocy w zakresie swoich kontaktów z dziećmi czy relacji rodzinnych. W ciągu tych trzech lat z programu skorzystało 185 ojców, w tym 138 ze swoimi partnerkami/żonami. Grupie tych ojców będzie poświęcony niniejszy artykuł.

Jak rodzice trafiają do programu Dobry Rodzic – Dobry Start?

Zasadniczo w tym aspekcie, odbiorców programu można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to osoby, które samodzielnie poszukują informacji o miejscach oferujących wsparcie dla rodziców małych dzieci. Dla nich źródłem wiedzy o ofercie jest przede wszystkim internet, znajomi, rodzina, ulotki, plakaty, na które natknęli się w różnych miejscach. Druga grupa to rodzice skierowani do programu przez profesjonalistę, który uznał, że rodzinie potrzebne jest dodatkowe wsparcie. Instytucje, które kierują rodziców do programu, to przede wszystkim te objęte Lokalnym Systemem Profilaktyki Krzywdzenia Małego Dziecka, czyli stworzonym przez program Dobry Rodzic – Dobry Start systemem, określającym zasady współpracy poszczególnych instytucji na co dzień pracujących z rodzinami z małymi dziećmi bądź samymi dziećmi w celu ochrony najmłodszych przed krzywdzeniem. Należą do nich: ośrodki pomocy społecznej (OPS), zakłady opieki zdrowotnej, żłobki, i – w roli wspierającej – poradnie psychologiczno-pedagogiczne, przedszkola, kuratorzy czy sądy (Izdebska, Lewandowska, 2009).

Z danych zebranych od 163 ojców, którzy udzielili informacji o tym, skąd dowiedzieli o programie wynika, że 36% z nich samodzielnie szukało w internecie informacji na temat oferty wsparcia dla rodziców małych dzieci. Duża część osób, która za źródło wiedzy o programie podała internet, przyznaje potem w kontakcie indywidualnym z psychologiem, że co prawda szczegółów oferty szukali w internecie, ale po raz pierwszy o programie Dobry Rodzic – Dobry Start usłyszeli od kogoś, kto korzystał z jego oferty. Co czwarty ojciec dowiedział się o programie od osób, które już skorzystały z oferty programu i najczęściej wskazywał swoich znajomych (co piąty udzielający odpowiedzi w tej sprawie). Co ciekawe, choć 75% panów skorzystało z programu razem ze swoją partnerką/żoną, to tylko ośmiu z nich właśnie ją wskazało jako źródło swojej wiedzy. Stoi to w sprzeczności z potocznym i krzywdzącym przekonaniem, że ojcowie zgłaszający się do psychologa po pomoc robią to pod presją swojej partnerki, a sami często w ogóle nie dostrzegają potrzeby zwrócenia się po profesjonalną pomoc dotyczącą rodzicielstwa.

Budującym wnioskiem płynącym z danych na temat źródła wiedzy o programie i jego ofercie jest to, że 34% ojców trafiło do programu w związku z informacją otrzymaną od jakiegoś profesjonalisty, z którym mieli bezpośredni kontakt i który zauważył potrzebę wsparcia rodziny. Spośród profesjonalistów udzielających takich informacji ponad połowę stanowią osoby pracujące w takich instytucjach, jak żłobki, przedszkola, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, poradnie rodzinne – są to psychologowie, pedagodzy, terapeuci. Jedna czwarta profesjonalistów identyfikujących czynniki ryzyka krzywdzenia dziecka w rodzinie to przedstawiciele szeroko pojętej opieki zdrowotnej. Są to osoby pracujące w zakładach opieki zdrowotnej (przychodniach), szpitalach, szkołach rodzenia – pielęgniarki, lekarze, położne. Rzadziej źródłem informacji o programie są OPS-y (ok. 5%), ale wydaje się, że może być to spowodowane tym, że tylko niewielki odsetek ogółu rodzin potrzebujących wsparcia objętych jest pomocą ośrodków. W dodatku rodziny objęte pomocą OPS-ów często borykają się z dużo poważniejszymi trudnościami i oferta programu profilaktycznego dla wielu z tych rodzin może być niewystarczająca. Ponadto motywacja części klientów OPS-ów bywa zbyt mała, by podjąć wysiłek pracy nad zmianami w kontaktach z dziećmi. W okresie trzech lat, który analizuje, wystąpiły trzy przypadki, gdy ojca do programu skierował kurator i jeden, gdy osoba była skierowana przez sąd rodzinny.

Kiedy ojcowie trafiają po pomoc i czego potrzebują?

Rzetelną odpowiedź na to pytanie umożliwiłyby wyłącznie dogłębne analizy przypadków połączone z zestawieniami statystycznymi. Próbując odpowiedzieć na pytanie na podstawie doświadczeń programu, wykorzystam dane związane z liczbą i wiekiem dzieci mężczyzn decydujących się na skorzystanie z oferty oraz podawane przez nich powody zgłoszenia się do programu Dobry Rodzic – Dobry Start.

Na początek dane o liczbie dzieci. Ponad połowa ojców, którzy skorzystali z pomocy programu Dobry Rodzic – Dobry Start zadeklarowała, że ma jedno dziecko. Co trzeci tata miał dwoje dzieci. Pięć procent udzielających odpowiedzi na pytanie o liczbę dzieci przyznało, że ma troje dzieci, a więcej niż troje zadeklarowało sześć osób, co stanowi ok. 3% wszystkich ojców. Co ciekawe, po pomoc do programu zgłosiło się także pięciu mężczyzn, których partnerki/żony dopiero spodziewały się dziecka.

Posiadanie tylko jednego dziecka może się wydawać dużo mniejszym obciążeniem dla rodziców niż dwójki, trójki czy większej liczby pociech. Jedno dziecko oznacza jednak, że dla rodziców są to pierwsze doświadczenia w nowej roli. Wiele ich zaskakuje, wielu rzeczy nie są w stanie przewidzieć, bo nie mają doświadczenia w tym, jak postępować z dzieckiem w kolejnych jego etapach rozwoju. Jeśli w najbliższym otoczeniu brakuje im wsparcia, kogoś, kto podzieli się doświadczeniem, udzieli wskazówek, uspokoi, to poziom zagubienia i lęku u tych rodziców może być wysoki. Warszawa jest miastem, w którym duża część mieszkańców to przyjezdni. Dla takich młodych stażem rodziców oznacza to, że ich rodziny są daleko i nie mogą oni w takim zakresie liczyć na ich wsparcie, jak rodzice mający w najbliższym otoczeniu swoich bliskich, a także rodzice, którzy mogą się oprzeć na trwałych, zbudowanych na długoletnich doświadczeniach znajomościach i przyjaźniach. Rodzice dostający wystarczająco duże wsparcie od najbliższego otoczenia w mniejszym stopniu będą odczuwali potrzebę poszukiwania go poza swoim otoczeniem, chyba że możliwości otoczenia się wyczerpią lub jakaś kryzysowa sytuacja spowoduje konieczność skorzystania z profesjonalnej pomocy.

Jeśli chodzi o wiek dzieci, to wydaje się, że najtrudniejszym dla ojców czasem, budzącym najwięcej wątpliwości, jest drugi i trzeci rok życia dziecka. Na podstawie danych uzyskanych od 178 ojców widzimy, że dwie trzecie z nich zdecydowało się skorzystać z programu w związku z trudnościami, jakie pojawiły się w kontakcie z dzieckiem w tym właśnie okresie jego życia (dotyczy to także ojców więcej niż jednego dziecka).

Tabela 1. Liczba ojców, którzy zgłosili się do programu Dobry Rodzic – Dobry Start a wiek dziecka, w relacji z którym potrzebowali wsparcia

Wiek dziecka	Liczba ojców	Procentowy udział
0 – oczekujący na dziecko	5	2,8%
1 rok życia	26	14,6%
2 rok życia	51	28,6%
3 rok życia	57	32%
4 rok życia	15	8,4%
5 rok życia	19	10,6%
6 rok życia	4	2,2%
7 rok życia	1	0,6%

Źródło: opracowanie własne.

Widoczny jest wyraźny spadek liczby zgłaszających do programu się ojców, których dzieci skończyły trzeci rok życia. Jest to czas, kiedy większość dzieci idzie do przedszkola. Rodzice, którzy do tej pory profesjonalną pomoc w sprawach wychowawczych mogli dostać wyłącznie, gdy sami wykazali inicjatywę skontaktowania się z profesjonalistą, teraz mają stały dostęp do osób dysponujących nie tylko wiedzą teoretyczną dotyczącą rozwoju dziecka i metod wychowawczych, ale także czymś bardzo ważnym dla rodziców – stałym bezpośrednim kontaktem z ich dziećmi. Rodzice na bieżąco mogą się kontaktować z pedagogami, będącymi wychowawcami ich dzieci, a w razie potrzeby skonsultować się także z psychologiem przedszkolnym lub udać się do przypisanej do przedszkola poradni psychologiczno-pedagogicznej. Po rozpoczęciu przez dziecko edukacji system wsparcia rodziców w ich zmaganiach staje się bardziej rozbudowany. Potrzeba wsparcia i edukacji jest jednak wyraźna także w pierwszych trzech latach życia dziecka i co widać wyraźnie, u ojców potrzeba ta zwiększa się szczególnie w drugim i trzecim roku życia dziecka. Ten okres będzie poddany głębszej analizie w dalszej części artykułu.

Ciekawe, że ojców korzystających z pomocy w pierwszym roku życia dziecka było o połowę mniej niż w przypadku dwu- czy trzylatków, a przecież można pokusić się o stwierdzenie, że to pierwszy rok jest najbardziej wymagający, stresujący, nowy, wymagający elastycznego adaptowania się do zmian, mogący zaskakiwać, budzić wiele emocji, nie tylko tych przyjemnych. Można oczywiście próbować wyjaśniać to zjawisko, stawiając różne hipotezy. Wskazówką mogą być wyniki badania przeprowadzonego przez Fundację Dzieci Niczyje i Millward

Brown w maju tego roku w grupie 502 ojców dzieci do 18 roku życia. Na pytanie „Kto powinien zajmować się opieką i wychowywaniem na poszczególnych etapach życia dziecka?” 34% ojców odpowiedziało, że to zadanie dla matki (żaden nie wskazał ojca), gdy dziecko nie skończyło roku. W odniesieniu do dziecka od 2 roku życia do wieku przedszkolnego matkę wskazuje już tylko 8% ojców i aż 91% twierdzi, że oboje rodzice powinni w równym stopniu zajmować się dzieckiem. Z doświadczeń zespołu klinicznego programu Dobry Rodzic – Dobry Start wynika, że duża część ojców umniejsza swoją rolę w tym pierwszym roku życia dziecka, gloryfikując jednocześnie niezastąpioną rolę matki w procesie wychowywania dziecka. W badaniu Millward Brown i Fundacji Dzieci Niczyje stwierdzono, że tylko 60% ojców skorzystało z urlopu rodzicielskiego, do którego mają prawo. Zarówno z badań, jak i obserwacji wynika, że w pierwszym roku życia dziecka osobą, która spędza z nim większość czasu jest matka, która korzysta z przysługującego jej urlopu. Czas spędzony z dzieckiem przekłada się na jego lepsze rozumienie, lepszą umiejętność przewidywania jego zachowań i w konsekwencji skuteczniejsze, bardziej adekwatne reagowanie na wysyłane przez nie sygnały. Panowie mówią o dużej bezradności i lęku w kontakcie z dzieckiem tuż po jego narodzinach, o potrzebie wsparcia, instrukcji, towarzyszenia w początkowych doświadczeniach. Dla wielu z nich przełamanie niepewności byłoby uważne, życzliwe otoczenie, które pomoże i podpowie, jak zajmować się niemowlęciem. Mężczyźni otrzymujący takie wsparcie od swoich partnerek czy innych zaufanych osób, płynniej wchodzi w opiekę nad dzieckiem. Wielu ojców jednak wycofuje się po pierwszych krytycznych reakcjach otoczenia, głównie partnerki, na próby zajmowania się dzieckiem. Niestety pierwsze miesiące życia dziecka nadal w potocznym rozumieniu wielu rodziców sprowadzają się wyłącznie do karmienia, przewijania i czynności pielęgnacyjnych. Dziecko według wielu „tylko śpi, je i brudzi pieluchy...”. Często pomija się lub bagatelizuje emocjonalne i społeczne potrzeby dziecka w tym etapie rozwoju, a przecież noworodek od pierwszych chwil po narodzinach buduje więź z najbliższymi, czyli obecnymi, towarzyszącymi, reagującymi na jego potrzeby dorosłymi. Mężczyznom niepewnym swoich kompetencji, którzy odsuwają się lub są odsuwani od opieki nad dzieckiem, nie jest łatwo ten kontakt nawiązywać. Naturalna szansa dla tej relacji pojawia się z czasem. Powrót do kontaktu z dzieckiem, większą łatwość we wchodzeniu w relację z własną pociechą ojcowie deklarują wraz z rozwojem dziecka. Z maluchem, który staje się samodzielny, wychodzi coraz częściej z inicjatywą kontaktu, zaczyna się coraz lepiej komunikować werbalnie, panom jest znacznie łatwiej spędzać czas niż z noworodkiem czy niemowlakiem. Łatwiej im na tym etapie także

rozumieć potrzeby dziecka i jego komunikaty. Pozytywne, emocjonalne reakcje dziecka, wyróżnianie ojca na tle innych osób to dla ojców ogromne wzmocnienie i na zasadzie sprzężenia zwrotnego zaczynają oni chętniej inicjować kontakty z dzieckiem.

Warto w tym miejscu nadmienić, że drugi i trzeci rok życia dziecka to rzeczywiście coraz większa samodzielność dziecka, budująca się autonomia, a co za tym idzie także nowe wyzwania dla rodziców. Dziecko wiele rzeczy chce robić samodzielnie, po swojemu. Często także chce czegoś zupełnie odmiennego niż jego rodzice i wyposażone w coraz szersze kompetencje, nie dość, że potrafi swoje odmienne zdanie wyrażać, to niejednokrotnie, jeśli rodzicom jest trudno wyznaczać granice, stawia na swoim. To czas bardzo wymagający dla opiekunów. Przede wszystkim na próbę wystawiana jest ich umiejętność samokontroli, czyli radzenia sobie z emocjami, panowania nad sobą. Po drugie to czas wymagający od rodziców nieustannego wyznaczania dziecku granic. Po trzecie wreszcie niezbędna jest tolerancja i akceptacja bardzo zróżnicowanych stanów emocjonalnych dziecka, a także umiejętności pozwalające towarzyszyć dziecku w tych różnorodnych przeżyciach. Ten czas w rozwoju dziecka wymaga od rodziców nieustannego balansowania między stanowczością, konsekwencją w ustalaniu i egzekwowaniu zasad a wyrozumiałością i czułością w sytuacjach, gdy dziecko jest przepełnione emocjami (także złością skierowaną do rodzica wyznaczającego granice). Prawdopodobnie właśnie ten aspekt relacji z dzieckiem jest szczególnie trudny dla rodziców, w tym ojców, którzy – jak wynika z podanych wcześniej statystyk – w tym okresie życia dziecka najczęściej zgłaszali się po pomoc do programu Dobry Rodzic – Dobry Start.

W tym miejscu warto zadać pytanie, jak swoje trudności określają sami ojcowie. Zebrano i zarejestrowano w bazie danych odpowiedzi na pytanie o powód zgłoszenia do programu od 153 ojców. Każdy pytany mógł podać kilka powodów swojego zgłoszenia.

Deklarowane przez ojców trudności w kontakcie z dzieckiem to:

- 54% – trudności w radzeniu sobie z emocjami dziecka,
- 52% – trudności w stawianiu dziecku granic,
- 51% – trudności w radzeniu sobie z własnymi emocjami,
- 30% – trudność w byciu konsekwentnym wobec dziecka,
- 26% – problemy w komunikacji z dzieckiem,
- 24% – trudność w rozpoznawaniu potrzeb dziecka,
- 15% – chęć wzięcia udziału w warsztacie dla rodziców, żeby wiedzieć jak wychowywać dziecko bez przemocy.

Pozostałe podawane przez ojców powody występują u mniej niż 10% z nich i były to: konflikty w rodzinie lub z partnerką (ok. 5%), kłopoty związane z separacją z dzieckiem (ok. 5%), rozwód (ok. 4,5%), troska o rozwój dziecka, niepokojące zachowanie dziecka, zbyt wysokie oczekiwania wobec dziecka, nadaktywność dziecka, poronienie, rodzina zrekonstruowana, kolejna ciąża i inne (poniżej 5%).

Wyraźnie widać, że trudności zgłaszane przez ojców są w dużej mierze spójne z pewnymi prawidłowościami rozwojowymi dziecka i jego potrzebami w drugim i trzecim roku życia. Ponad połowa ojców deklaruje trudności w radzeniu sobie z własnymi emocjami, a to duży czynnik ryzyka wystąpienia krzywdzenia dziecka. Mają oni także trudności z wyznaczaniem granic, a emocje dziecka i to, jak są przez nie wyrażane często interpretują jako próby podważania ich ojcowskiego autorytetu.

Przed mężczyznami stoi bardzo trudne zadanie. Z jednej strony czują na sobie odpowiedzialność, chcą być autorytetem dla dzieci, wyznaczać granice, wykazywać się konsekwencją, ale z drugiej strony już wiedzą, że nie chcą używać przemocy do wprowadzania tej dyscypliny, a takie sposoby właśnie większość z nich zna z własnych rodzin. Pokolenie rodziców dzisiejszych ojców klapsy traktowało jak jedną z metod wychowawczych. Dziś nastąpiły duże zmiany zarówno w świadomości rodziców, jak i prawne, które jasno zakazują bicia dzieci. Znowu powołując się na wspomniane wcześniej badanie przeprowadzone wśród ojców przez FDN i Millward Brown, 48% z nich uważa, że bicie dziecka nigdy nie powinno być stosowane jako metoda wychowawcza, a 44%, że nie powinno być stosowane, ale zdarzają się sytuacje, w których jest usprawiedliwione. Jednocześnie 47% ojców przynajmniej raz dało dziecku klapsa, a 32% przynajmniej raz uderzyło swoje dziecko ręką. Mężczyźni zgłaszający się po pomoc wiedzą, jak nie chcą postępować wobec swoich dzieci, ale nadal nie oznacza to, że wiedzą, co należy robić. Przychodzą z konkretnymi pytaniami i potrzebują konkretnej informacji jak postępować. Panowie są gotowi na zmiany, ale potrzebują wskazówek, alternatywnych wobec klapsów metod wychowawczych, które pozwoliłyby na wychowywanie z jednoczesnym poszanowaniem dziecka jako osoby.

Oprócz wiedzy o metodach wychowawczych, potrzebna jest także praca z emocjami ojców. W obszarze emocjonalności również następuje wiele zmian społecznych. Od współczesnego ojca oczekuje się nie tylko odpowiedzialności, bycia autorytetem, osobą egzekwującą zasady, ale także bycia uważnym, empatycznym, rozumiejącym emocje i towarzyszącym w tych emocjach opiekunem czy partnerem. Nie bez powodu ponad połowa zgłaszających się mężczyzn za najtrudniejsze uznała radzenie sobie z własnymi emocjami i emocjami dziecka. Mężczyźni

twierdzą, że nie bardzo wiedzą, jak to robić. Wspominają często swoich ojców, bo to oni są dla nich głównymi wzorcami. Problem polega na tym, że oczekiwania społeczne spoczywające na tamtym pokoleniu mężczyzn były zgoła inne. Bardziej naturalne było to, że to matki w głównej mierze zajmują się opieką nad dzieckiem, a mężczyźni odpowiadają za zapewnienie rodzinie bezpiecznego bytu materialnego. Oczywiście nie oznacza to, że tamto pokolenie ojców nie angażowało się w opiekę nad dziećmi. Robili to, ale nie w wyniku presji społecznej, jaka na nich ciążyła, a raczej z własnej potrzeby zaangażowania się w tę sferę. Współcześni młodzi ojcowie czują, że oczekuje się od nich partnerstwa w opiece nad dzieckiem i ogromna część z nich chce na równi z matką uczestniczyć w życiu dziecka. Potrzeba im jednak wsparcia w tym procesie, gdyż wzorce wyniesione z rodzin pochodzenia są często w tym obszarze niewystarczające.

Warto także zwrócić uwagę na różnice w podejściu do wychowywania dzieci ze względu na ich płeć. Dotyczą one wielu obszarów, a jednym z nich na pewno jest obszar kształtującej się emocjonalności dziecka. To w dzieciństwie uczymy się, czy uczucia, emocje są w porządku, czy można je przeżywać, co należy z nimi robić, jak sobie z nimi radzić. O ile emocjonalność w potocznym, w dużej mierze stereotypowym, rozumieniu, przypisana naturalnie dziewczynkom, kobietom jest postrzegana często jako ich zasób, potencjał do budowania relacji, czy w przyszłości do wejścia z czułością w opiekę nad dzieckiem, o tyle przeżywający emocje chłopiec, a potem mężczyzna, częściej słyszał komunikaty, że jego zadaniem jest „ogarnąć się”, „nie mazgać”, „nie zachowywać jak baba”. Każdy człowiek odczuwa emocje, niezależnie od płci. Wielu mężczyzn uczonych jednak było od małego, że emocje i ich okazywanie to coś wstydlivego, świadczącego o słabości. Wyjątkiem jest złość łączona często z agresją, która znowu w stereotypie męskiej roli może świadczyć o sile, a tym samym, w domyśle, zwiększa prawdopodobieństwo tego, że mężczyzna będzie w stanie obronić swoją rodzinę w sytuacji zagrożenia. W toku rozwoju wielu chłopców musiało przede wszystkim nauczyć się ukrywania emocji, zaprzeczania im, wypierania. Wielu z nich tym samym nie nauczyło się, jak sobie z nimi radzić. Kumulują je w sobie, próbują udawać, że nie mają z nimi problemu, że to obszar nieistniejący. Szokiem jest dla takich osób zetknięcie się z dzieckiem, które w spontaniczny, niczym nieskrępowany sposób wyraża wszystkie emocje. Panowie zgłaszają, że trudno im zrozumieć te emocje, ich powody, że nie wiedzą, o co dziecku chodzi. Opracowują kolejne strategie działania – racjonalne, rozsądne – tłumaczą, odwołują się do argumentów, dziwią się tak intensywnym reakcjom dziecka, próbują pokazać, że nie ma powodu. Próbują zrobić wszystko, żeby dziecko przestało płakać, krzyczeć, wierzgać – chcą, żeby

przystało przeżywać te wszystkie trudne emocje. Ich działania niestety w wielu przypadkach okazały się nieskuteczne. Dziecko przeżywające emocje potrzebuje towarzystwa osoby dorosłej, a nie szeregu działań podjętych w celu „wyłączenia” jego przeżyć. Argumenty wtedy do dziecka nie docierają, choćby były najbardziej trafne. Dzieci tym bardziej czują się niezrozumiane i rzadko w takiej sytuacji podejmują współpracę, a ojcowie mogą czuć coraz większą frustrację i bezradność w tej sytuacji. Niektórzy z nich pod wpływem narastających emocji zaczną podejmować coraz bardziej radykalne rozwiązania, by udowodnić dziecku, kto ma ostatnie słowo. Ryzyko, że dojdzie w tej sytuacji do krzywdzenia dziecka jest duże. Na szczęście wielu ojców orientuje się w porę, że te sposoby przyniosą dużo szkody w ich relacji z dzieckiem i korzystają z pomocy innych osób. Możemy się domyślać, że wielu ojców w wyniku swoich porażek wychowawczych ponownie wycofa się z kontaktu z dzieckiem. Ogromną rolę mogą zatem odgrywać w tym okresie profesjonaliści wspierając ojców w ich trudnościach.

Z jakich form pomocy skorzystali ojcowie?

Wstępne konsultacje psychologiczne mają na celu rozpoznanie obszarów wymagających wsparcia oraz dopasowanie adekwatnej formy oddziaływań, które by te obszary wzmacniały. Czasem, jeśli sytuacja tego wymaga, wybieranych jest kilka form pomocy dla jednej osoby czy rodziny. Najczęściej wybraną formą wsparcia były warsztaty dla rodziców. W warsztatach uczestniczyło 107 mężczyzn (stanowili oni 27% wszystkich uczestników warsztatów w analizowanym okresie). Spośród 185 mężczyzn, którzy zgłosili się do programu, 63% skorzystało z warsztatu umiejętności wychowawczych.

Bardziej szczegółowa analiza pokazuje, że spośród wszystkich ojców, którzy zgłosili się do programu:

- 27% wzięło udział w warsztacie „Bez klapsa”, który porusza zarówno kwestie panowania nad emocjami, jak i niekrzywdzących sposobów wyznaczenia dziecku granic;
- 15% skorzystało z warsztatu „Trening skutecznego rodzica” wg Thomasa Gordona, który pokazuje, jak rozwiązywać sytuacje problemowe z dzieckiem;
- 7% uczestniczyło w warsztacie „Rodzina jak drużyna” skierowanym do rodziców kilkorga dzieci;

- 6,5% skorzystało z warsztatu „Toddlersi”, czyli warsztatu poruszającego zarówno kwestie wyznaczania granic i radzenia sobie z emocjami, jak i różne dodatkowe ważne aspekty wychowywania, takie jak komunikacja z dzieckiem, docenianie dziecka, unikanie wpisywania dziecka w role czy budowanie jego samodzielności;
- 5% wzięło udział w warsztacie „Być ojcem” skierowanym wyłącznie do ojców (mała liczebność wynika z tego, że projekt warsztatów skierowanych do ojców jest nowy i w latach 2011–2013 odbył się tylko jeden taki warsztat);
- 1% skorzystał z warsztatu „Grunt to przywiązanie” poruszającego temat budowania z dzieckiem bezpiecznej więzi;
- 1% uczestniczył w warsztacie „Daj dziecku siłę”, o tym, jak wspierać dziecko, które doświadczyło krzywdzenia;
- 0,5% uczestniczyło w warsztacie o rozwoju psychoseksualnym dziecka.

Innymi grupowymi formami edukacyjnymi, z których korzystali ojcowie, były jednorazowe spotkania edukacyjne na konkretne tematy. Pięć procent ojców po konsultacji z psychologiem wzięło udział w takich spotkaniach (z czego dwóch panów uczestniczyło w dwóch spotkaniach). Udział w spotkaniach edukacyjnych nie wymaga wstępnej konsultacji z psychologiem i osoby te nie są wprowadzane do bazy danych. Udział w spotkaniu wymaga wyłącznie telefonicznego zgłoszenia chęci udziału. Liczba ojców korzystających ze spotkań edukacyjnych jest więc większa niż wskazują na to dane z bazy klientów.

Tabela 2. Indywidualne formy wsparcia dla rodzin, z których korzystali ojcowie po pierwszej konsultacji psychologicznej

Wiek dziecka	Liczba ojców	Procentowy udział
Konsultacje psychologiczne indywidualne (w tym poradnictwo wychowawcze)	22	12%
Konsultacje psychologiczne z parą (w tym poradnictwo wychowawcze)	37	20%
Terapia par	8	4%
Wyjazd terapeutyczno-edukacyjny dla rodzin z dziećmi	6	3%
Konsultacje prawne	4	2%

Źródło: opracowanie własne.

Ze wszystkich indywidualnych form wsparcia, czyli indywidualnego kontaktu rodziny z profesjonalistą, wynika, że najczęściej wybieraną, a więc najbardziej

adekwatną formą wsparcia były indywidualne konsultacje psychologiczne z obojgiem rodziców. Zapraszanie na spotkania obojga rodziców wynika z systemowego podejścia zespołu klinicznego programu Dobry Rodzic – Dobry Start do pracy z rodzinami. Praca z obojgiem rodziców pozwala nie tylko na przekazanie wiedzy, ale także na zweryfikowanie ewentualnych różnic w podejściu do wychowywania dzieci, rozpoznanie indywidualnych trudności każdego z rodziców i co najważniejsze wypracowanie wspólnej strategii działania wobec dzieci. W niektórych przypadkach niemożliwe było zaproszenie drugiego rodzica na spotkania lub zdecydowano, że lepszą formą kontaktu będzie indywidualna praca psychologa tylko z ojcem.

Ważną formą wsparcia – choć skromnie reprezentowaną w tym zestawieniu – jest terapia par. Problemy w relacji z partnerką na deklarowało 5% ojców, a 4% uczestniczyło potem w spotkaniach terapeutycznych dla par. Z doświadczeń programu wynika jednak, że temat trudności w relacji z partnerem po narodzinach dziecka i potrzeba terapii pojawia się znacznie częściej niż zespół kliniczny jest w stanie tę formę pomocy zaproponować. Terapia par według standardów pracy w programie Dobry Rodzic – Dobry Start jest prowadzona przez dwóch terapeutów, a to bywa warunek nie do zrealizowania przy aktualnej liczebności zespołu klinicznego. Pary wymagające terapii są kierowane do innych miejsc, które posiadają taką ofertę dla rodzin.

Poziom wykształcenia ojców zgłaszających się do programu

Informację o poziomie wykształcenia zebrano od 115 spośród 185 ojców. Widoczne są w tym zakresie ogromne dysproporcje.

Spośród ojców, którzy zgłosili się do programu wyższe wykształcenie deklarowało 48% (89 osób), wykształcenie średnie – 11%, zawodowe zaledwie ok. 1% (2 osoby) i podstawowe 1,6% (3 osoby). Widać wyraźnie, że program najlepiej dociera do osób z wyższym wykształceniem i z jakiegoś powodu prowadzone działania skierowane na zachęcenie rodziców także z niższym wykształceniem do skorzystania z oferty okazują się mało skuteczne. Być może większa liczba ojców z wyższym wykształceniem wynika po prostu z ich większej otwartości na pozyskiwanie wiedzy od profesjonalistów w ogóle, bo w toku swojej edukacji musieli zapewne niejednokrotnie po taką sięgać. Można przypuszczać, że osoby z niższym wykształceniem i z brakiem takich doświadczeń w sposób naturalny sięgają po inne, znane sobie strategie radzenia z trudnościami – choćby czerpania wiedzy z najbliższego, znajomego otoczenia czy rodziny.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną tendencję, mianowicie na to, jak dużą reprezentację osób z wyższym wykształceniem ma populacja miast z terenu województwa mazowieckiego w odniesieniu do całej populacji naszego kraju. Główny Urząd Statystyczny w Roczniku Demograficznym podaje, że w 2011 roku wyższe wykształcenie miało 17% ludności – 14,8% mężczyzn i 19% kobiet. Z Rocznika Statystycznego Województwa Mazowieckiego wynika, że w tym samym roku na terenie województwa mazowieckiego aż 23,6% osób miało wyższe wykształcenie (21% mężczyzn i 25,9% kobiet). W dodatku gdyby przyjrzeć się wyłącznie populacji zamieszkałej w miastach województwa mazowieckiego, to okazuje się, że aż 27,9% mężczyzn i 31,7% kobiet ma wyższe wykształcenie. Widzimy zatem, że nadreprezentacja osób z wyższym wykształceniem korzystających z programu Dobry Rodzic – Dobry Start może być związana również z faktyczną nierównowagą w tym zakresie widoczną na terenie, na którym program dociera do grupy docelowej.

Wnioski

Z przeprowadzonej analizy wynika dla naszej pracy kilka wniosków, być może przydatnych innym profesjonalistom pracującym na co dzień z ojcami.

Warto podejmować działania edukacyjne skierowane zarówno szeroko do społeczeństwa, by pokazywać wagę relacji i tworzącej się od samego początku więzi ojciec – dziecko, jak i do samych ojców, by pokazywać, jak ważną i równie niezastąpioną rolę (podobnie jak matki) pełnią w życiu dziecka. Należy także odpowiadać od samego początku i na różnych etapach życia dziecka na ważne potrzeby ojca, by mógł on od pierwszych dni życia dziecka włączyć się aktywnie w relację z nim. Tu widać ogromny potencjał do działania dla najbliższego otoczenia – kobiet posiadających wiedzę i doświadczenie w opiece nad dzieckiem, innych mężczyzn, którzy już takie doświadczenie zdobyli. Ciekawe, że bardzo często słyszy się o spontanicznie organizowanych grupach wsparcia tworzonych przez młode stażem matki, a znacznie rzadziej o podobnych inicjatywach ojców. Brakuje takiej tradycji, choć potrzeby są równie silne. Ogromny potencjał do działania widać także dla różnych grup zawodowych na co dzień kontaktujących się z rodzinami z małym dzieckiem – położnych, pielęgniarek (także środowiskowych), doradców laktacyjnych, lekarzy, pracowników żłobków, OPS-ów – by podkreślali wagę kontaktów dziecka z ojcem. Zasypywanie ojców oczekiwaniami przy jednoczesnym ich ignorowaniu czy umniejszaniu ich roli do niczego dobrego nie zaprowadzi.

Podęście z autentyczną życzliwością, podanie wskazówek do działania, konkretnych zaleceń, to elementy, które bardzo pomagają ojcom w radzeniu sobie w kontakcie z dziećmi i bardzo chętnie z tak pozyskanej wiedzy korzystają.

Drugi i trzeci rok życia dziecka to dla ojców szczególnie trudny czas (nawet gdy dziecko jest tylko jedno). Tematy, które są dla nich szczególnie ważne i trudne to:

- jak stawiać granice dziecku i być konsekwentnym,
- jak radzić sobie z emocjami dziecka i ze swoimi emocjami,
- jak rozumieć potrzeby dziecka i jak się z nim efektywnie komunikować.

Z doświadczeń programu Dobry Rodzic – Dobry Start wynika, że dobrze w pracy w tych obszarach sprawdzają się różnego rodzaju zajęcia warsztatowe – dają jednocześnie poczucie wspólnoty z innymi rodzicami borykającymi się z podobnymi problemami i konkretne wskazówki do działania, których tak potrzebują. Drugą formą pracy, która w naszym przekonaniu sprawdza się bardzo dobrze, szczególnie, gdy sytuacja wymaga indywidualnego spojrzenia na trudności rodziny, są spotkania z psychologiem, w których uczestniczy zarówno ojciec, jak i matka dziecka. Spotkania indywidualne z samym ojcem jak najbardziej rekomendujemy, ale naszym zdaniem warto w pierwszej kolejności sprawdzić możliwość pracy z obojgiem rodziców.

Zdecydowanie czas po narodzinach dziecka jest bardzo trudny dla rodziców. Samo pojawienie się dziecka jest sytuacją kryzysu, wymagającą wielu zmian, kompromisów, wiąże się z rozwojem, ale co ważne także z wieloma stratami. Wiele par radzi sobie z tym etapem życia, wypracowuje nowe strategie działania, aby zachować bliskość w relacji partnerskiej. Wiele par jednak potrzebuje w tym czasie dodatkowego wsparcia. Z naszego punktu widzenia w interesie każdego członka rodziny jest, by relacje między rodzicami były dobre, a najwięcej w tej sytuacji może zyskać dziecko, budujące sobie od początku obraz rodziny, relacji wewnątrzrodzinnych, poszczególnych ról pełnionych w tym systemie. Niestety miejsc z bezpłatną ofertą wsparcia dla par w kryzysie jest bardzo mało. Płatna oferta dla wielu rodziców małego dziecka, których sytuacja finansowa zazwyczaj uległa pogorszeniu, jest nieosiągalna. Mając świadomość, że kryzys między rodzicami jest jednym z poważniejszych czynników ryzyka wystąpienia krzywdzenia dziecka, zdecydowanie rekomendujemy tworzenie bezpłatnej oferty wsparcia dla rodzin w kryzysie.

Dysproporcje w liczebności korzystających z programu ojców ze względu na poziom wykształcenia na pewno wymagają przemyślenia i poszerzenia działań

zmierzających do lepszego docierania z ofertą do rodziców z niższym wykształceniem. Być może należy także zweryfikować sposób przekazywania wiedzy, dostosować go do możliwości odbiorcy z niższym wykształceniem. Wydaje się także, że pomocna może być współpraca z innymi profesjonalistami, mającymi na co dzień kontakt z większą liczbą rodziców o bardziej zróżnicowanym poziomie wykształcenia, by podejmowali konkretne działania zmierzające do aktywizacji tych rodziców.

Kolejnym ważnym aspektem w tworzeniu oferty dla ojców jest dostosowanie oferty do możliwości czasowych mężczyzn. Możliwości ojców by docierać na zajęcia w porze przedpołudniowej czy w ciągu dnia są bardzo ograniczone. Wielu panów z tego powodu nie może dotrzeć na spotkania, a dla tych, którzy docierają wiąże się to często z poważnymi konsekwencjami w relacji z pracodawcą. Niedostosowanie godzin spotkań czy warsztatów będzie dla wielu panów argumentem za tym, by w ogóle nie korzystać z fachowej pomocy. Z naszych doświadczeń wynika, że najlepsze dla ojców są godziny późnopołudniowe, wieczorne i opcja warsztatów weekendowych.

Ostatnią kwestią, która w naszym poczuciu jest bardzo istotna i na którą zwracają uwagę mężczyźni jest możliwość pracy na tematy „ojcowe” z mężczyzną. W zespole Dobry Rodzic – Dobry Start na stałe pracują wyłącznie kobiety. Oczywiście każda osoba z zespołu dysponuje wiedzą i przygotowaniem merytorycznym pozwalającym zaoferować bardzo dużo wsparcia każdemu ojcu. Jednak panowie mający możliwość skorzystania w ramach programu z warsztatów czy spotkań edukacyjnych skierowanych wyłącznie do ojców i prowadzonych przez zaproszonych do programu mężczyzn, ten właśnie element wskazują jako szczególnie ważny. Panowie zwracają uwagę na swoistą „męską” atmosferę tych spotkań, możliwość mówienia o rzeczach bliskich innym mężczyznom, o których trudno byłoby im mówić przy kobietach, a także wyjątkowy poziom akceptacji i zrozumienia wynikające z pełnienia tej samej roli życiowej – roli ojca. Planując działania pomocowe skierowane do ojców być może warto uwzględnić ten element.

Bibliografia

Ainsworth, M. D. S. (1979). *Infant Development and Mother-infant Interaction among Ganda and American Families*. W: P. H. Leiderman, R. Tulkin, A. Rosenfield (red.), *Culture and Infancy*. Nowy Jork: Academic Press.

- Bowlby, J. (1980). *Attachment and Loss, vol. 3: Loss, Sadness and Depression*. Nowy Jork: Basic Books.
- Grzesiuk, L., Jakubowska, U. (1994). *Podejście systemowe*. W: L. Grzesiuk (red.), *Psychoterapia: szkoły, zjawiska, techniki i specyficzne problemy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fundacja Dzieci Niczyje, Millward Brown (2014). *Badanie w ramach projektu „To be a dad”*. Pobrane z: <http://dobryrodzic.fdn.pl/polscy-ojcowie-chca-byc-partnerami-w-wychowaniu-dzieci-najnowsze-badania-fundacji-dzieci-niczyje-i-0>.
- Holmes, J. (2007). *John Bowlby*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Izdebska, A., Lewandowska, K. (2009). Jak budować lokalny system profilaktyki krzywdzenia małych dzieci? Doświadczenia Fundacji Dzieci Niczyje w realizacji programu Dobry Rodzic – Dobry Start. *Dziecko Krzywdzone. Teoria. Badania. Praktyka*. 2(27), 12–47.
- Plopa, M. (2011). *Psychologia rodziny: teoria i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Rocznik Demograficzny* (2013). Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Rocznik Statystyczny Województwa Mazowieckiego* (2013). Warszawa: Urząd Statystyczny w Warszawie.

Fathers of young children – experiences, observations and conclusions from the work carried out within the Good Parent - Good Start programme run by the Nobody’s Children Foundation

The article is based on the experience gathered by the clinical team within Good Parent – Good Start programme conducted by the Nobody’s Children Foundation. It tries to characterize a specific target group that is the fathers, who enrolled in the programme. Information collected in individual contact allowed to answer the following questions: where did the fathers get the information about the programme, what were the declared reasons for enrolment, in which specific moment of their life did they look for help, and which form of support did they decide to use. Statistical data presented in the article comes from the data base of all fathers who participated in the Good Parent – Good Start programme during 3 years (2011–2013).

KEYWORDS:

FATHERS, PARENTING, FATHERS' NEEDS, YOUNG CHILD'S NEEDS, FATHER-CHILD RELATIONSHIP

Cytowanie:

Grużewska, A. (2014). Ojcowie małych dzieci – doświadczenia, obserwacje i wnioski z pracy w ramach programu Dobry Rodzic – Dobry Start Fundacji Dzieci Niczyje. *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 13(3).



Artykuł jest dostępny na licencji *Creative Commons Uznanie autorstwa–Użycie niekomercyjne–Bez utworów zależnych 3.0 Polska*.